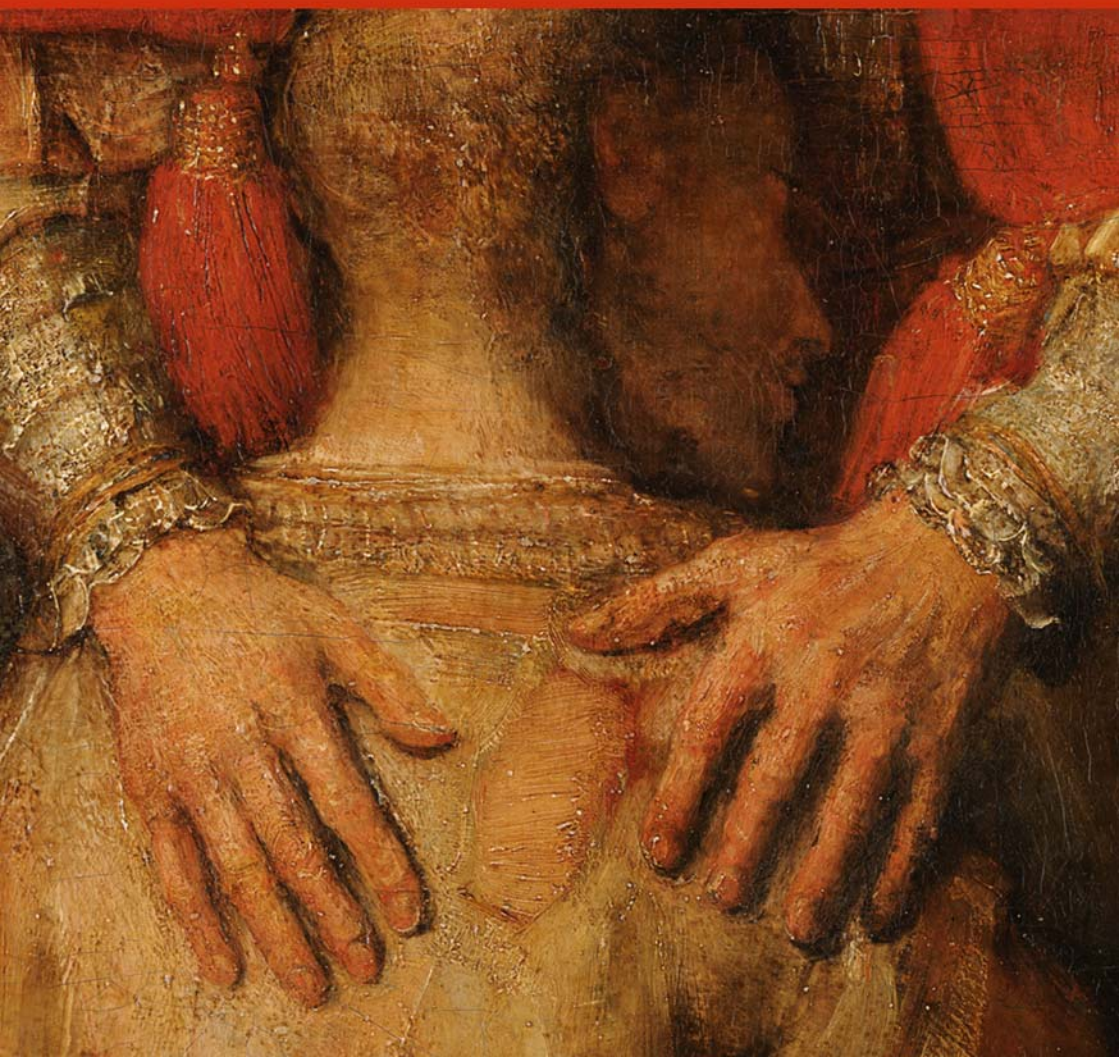




Paweł Szpyrka SJ

6 PRAWD WIARY



Paweł Szpyrka SJ

6 PRAWD WIARY



WARSZAWA 2020

BIBLIOTEKA MANREZY

© Wydawnictwo RHETOS, Warszawa 2020

© Paweł Szpyrka SJ

Korekta

Ewa Marszał

Grafika i skład

Marek Kruszyński SJ

NIHIL OBSTAT

Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka

Towarzystwa Jezusowego

Tomasz Ortmann SJ, prowincjał.

L.dz. 2017/12/NO/P.

Wydawnictwo RHETOS

ul. Olecka 30

04-984 Warszawa

tel. 22 849 02 71

wydawnictwo@rhetos.pl

ebook pobrany ze strony: **www.manreza.pl**

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
1. WIERZĘ, ŻE JEST	9
2. WIERZĘ, ŻE JEST OJCEM	12
3. WIERZĘ, ŻE JEST MIŁOŚCIĄ	16
4. WIERZĘ, ŻE MA DLA MNIE PLAN	20
5. WIERZĘ, ŻE DAŁ MI OBIETNICĘ ŻYCIA	24
6. WIERZĘ, ŻE CIERPLIWIE JĄ REALIZUJE	28
ZAKOŃCZENIE	32

WPROWADZENIE

Na początku powiedzmy sobie szczerze, mamy problem z „Sześcioma prawdami wiary”. Pamiętamy je lepiej lub gorzej z czasu przygotowania do sakramentów inicjacji chrześcijańskiej lub z katechezy. Są próbą prezentacji fundamentów naszej wiary – próbą nie do końca udaną, bo niepełną i uproszczoną. Oto one:

1. Jest jeden Bóg.
2. Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza a za złe karze.
3. Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty.
4. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.
5. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.
6. Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna.

Prezentowany zestaw jest owocem pracy katechetów z okresu przed odnową Drugiego Soboru Watykańskiego. Najstarsze zapisy pochodzą z lat 30-tych XIX w. Powstał on na potrzeby katechezy – prosty, łatwy do zapamiętania, nie pozostawiający wątpliwości. Odzwierciedla model wiary skoncentrowany na poznaniu intelektualnym i na jej indywidualnym przeżywaniu. Nie zawiera odniesienia do relacji we wspólnocie z Bogiem i drugim człowiekiem. Bożą sprawiedliwość podkreśla nie w perspektywie miłości-daru,

lecz w perspektywie nagrody i kary. W centralnym wydarzeniu historii Zbawienia pomija prawdę o Zmartwychwstaniu Jezusa. Wspomina się o nieśmiertelnej duszy, zapomina o ciele osłabiając prawdę o tajemnicy Wcielenia i człowieczeństwie Jezusa.

Warto zwrócić uwagę, że „Sześć prawd wiary” to produkt jedynie lokalnej tradycji katechetycznej. Główne prawdy wiary Kościoła zawarte są w „Symbolu Apostolskim” i „Symbolu nicejsko-konstantynopolitańskim”, a oficjalną ich wykładnią jest *Katechizm Kościoła Katolickiego* (1992) i *Kompendium Katechizmu* (2005). Próżno szukać w nich naszego zestawu „sześciu prawd”. Brak ich w potrydenckim *Katechizmie Rzymskim* (1566) oraz w popularnych katechizmach Roberta Bellarmina SJ (1598) i kard. Pietro Gaspariego (1930).

Potrzebujemy definicji i formuł, jako punktów odniesienia. Jednak potrzebujemy też stale ożywiać świadomość, że są one zaproszeniem do głębszej, osobistej refleksji we wspólnocie. Nie należy się do nich przywiązywać.

„Sześć prawd wiary” nie jest ani jej definitywnym podsumowaniem, ani doskonałym streszczeniem. Każde streszczenie niesie ze sobą niebezpieczeństwo zawężenia. Może jednak sprowokować do refleksji nad naszą wiarą; do podjęcia drogi wiary. Chodzi przecież o wejście i bycie w relacji z żywą Osobą; w relacji która rozwija się i jest dynamiczna, jest przygodą. Nasz Bóg jest Bogiem żywym i godnym zaufania: „Wierzę w Ciebie Boże żywy, w Trójcy jedyny, prawdziwy, wierzę w coś objawił Boże, Twe słowo mylić nie może” – mówimy.

Źródłem naszej wiary jest Biblia. Drugi Sobór Watykański mocno podkreślił centralne znaczenie lektury świętych tekstów

wiary. Dzięki obcowaniu z Pismem Świętym poznajemy coraz pełniej Boga, a właściwie to On sam daje się poznać; wychodzi nam naprzeciw, towarzyszy w drodze, nieustannie mówi i działa.

Wiara jest darem, który mogę utracić. Dlatego drugim ważnym miejscem jej przeżywania i wzrostu jest liturgia. Zwłaszcza Eucharystia, źródło i szczyt życia chrześcijańskiego. Teksty modlitw w rytmie roku liturgicznego pozwalają nam coraz lepiej poznawać i przyjmować tajemnicę Boga objawiającego się w historii.

Ważna jest wreszcie żywa relacja z Bogiem. Doświadczenie osobistej modlitwy i wyzwań codziennego życia, w którym weryfikuje się nasze zaufanie do Niego. Codziennie „Bóg pragnie, abyśmy Go pragnęli” (K 2560).

Nasze osobiste przeżywanie wiary konfrontujemy z wiarą wspólnoty. Z aktualnym przepowiadaniem papieża i biskupów, a także z żywym świadectwem świadków: kanonizowanych świętych i tych żyjących obok nas.

W *Ewangelii św. Jana*, pierwszym słowem Jezusa skierowanym do uczniów Jana Chrzciciela jest pytanie: „Czego szukacie?” (J 1,38), a potem jest zaproszenie do spotkania. Poszukiwanie i zaproszenie – oto dwa najistotniejsze słowa opisujące dynamikę wiary jako relacji. Szukam i zapraszam Jezusa do mojego domu, a równocześnie jestem poszukiwany i zapraszany przez Niego do domu Ojca. Trzeciego dnia po przejściu!

„Sześć prawd wiary” możemy uczynić pretekstem do wyruszenia w drogę. Na początku warto zwrócić uwagę, że można je podzielić na dwie części. Pierwsza trójka wskazuje jaką jest rzeczywistość: istnienie Boga i Jego tajemnica, którą odsłania człowiekowi.

Druga – w jaki sposób człowiek w nią się angażuje: plan zbawienia zrealizowany w Jezusie Chrystusie, przyjęcie daru nieśmiertelności i życzliwości Boga.

Co to jest wiara? „Wiara jest odpowiedzią człowieka daną Bogu, który mu się objawia i udziela, przynosząc równocześnie obfite światło człowiekowi poszukującemu ostatecznego sensu swego życia” (K 26). On pyta. Oto moja odpowiedź:

1. Wierzę, że Jest.
2. Wierzę, że jest Ojcem.
3. Wierzę, że jest miłością.
4. Wierzę, że ma dla mnie plan.
5. Wierzę, że dał mi obietnicę życia.
6. Wierzę, że cierpliwie ją realizuje.

1. WIERZĘ, ŻE JEST

Gdy Bóg objawia się Mojżeszowi w krzewie gorejącym przedstawia mu się trzykrotnie. Najpierw odwołuje się do historii patriarchów, gdy mówi: „Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba” (Wj 3,6). Jako Pan historii, zawsze był ze swoim ludem. Następnie składa Mojżeszowi obietnicę: „Ja będę z tobą” (3,12). Przedstawia się jako wierny towarzysz drogi, Emanuel i jako ten, który posyła. Wreszcie, pytany przez Mojżesza o imię, odpowiada: „JESTEM, który JESTEM”... Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was” (3,14). Jest tym, „Który był, i Który jest, i Który przychodzi” (Ap 1,4).

Warto przypomnieć sobie historię Mojżesza zapisaną w *Księdze Wyjścia*. To historia o cudownie ocalonym dziecku, wychowanym na dworze faraona, który, gdy dorósł i stał się mężczyzną, najpierw chciał ratować rodaków według własnego projektu. Doświadczył dotkliwej porażki. Musiał uciekać z kraju i wieść życie na garnuszkę teścia w obcej ziemi. To tam właśnie odszukał go Bóg i dał mu nowe zadanie wyprowadzenia ludu Bożego z niewoli egipskiej. Ten czas Wyjścia i zawartego Przymierza to przełomowy moment wielkiej przygody Boga z Izraelem. Jest to również zapowiedź Nowej Paschy i Nowego Wyjścia z niewoli grzechów. To także czas poznawania prawdziwego Boga i uczenia się zaufania do Niego. W zmaganiu na pustyni 40 lat.

Choć w Biblii możemy odnaleźć ślady starszych tradycji religijnych, henoteistycznych czy nawet politeistycznych, to Bóg kon-

sekwentnie daje się poznać jako jedyny PAN, Stwórca całej rzeczywistości, Wszechmocny. „Słuchaj Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – PANEM jedynym. Będiesz miłował Pana, Boga twego z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich sił swoich” (Pwt 6,4n) – tak brzmi wyznanie wiary Izraela.

Bóg JEST i jest JEDYNY! Autorom biblijnym tak bardzo zależy na wskazaniu na Boga jako jedynego źródła istnienia, że posługują się surowo brzmiącą formułą, w której Bóg przypisuje sobie pełnię władzy nad życiem i śmiercią: „Ja zabijam i ja sam ożywiam” (Pwt 23,39). Św. Paweł podejmując prawdę o jedynym panowaniu Chrystusa sformułuje ją inaczej: „i w życiu, i w śmierci należymy do Pana” (Rz 14.8b). „Jesteśmy Jego własnością” (Ps 100,3). Bóg nie ma godnego siebie rywala! Nie ma przeciwnika, który mógłby zagrozić Jego władzy. Szatan, upadły anioł, nie może się z Bogiem równać!

Również filozoficzna refleksja starożytnych Greków i Rzymian prowadziła ich ku monoteistycznej koncepcji Boga. W duchu tej tradycji pisał Tertulian: „Najwyższa wielkość musi być jedyna, nie pozwala mieć sobie równej... Nie istnieje Bóg, jeżeli nie jest jedyny”.

Człowiek zawsze może wybierać. „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój będzie ci błogosławił” (Pwt 30,15n). Gdy wierzymy w to, że Bóg jest jedyny nie jest możliwy wybór między wielu „bogami”, a każdy wybór oznacza zbliżenie lub oddalenie się od Niego. Można Go odrzucić, ale nie można zaprzeczyć Jego istnieniu.

Wiara w jednego Boga jest dla mnie przede wszystkim pewnością życiowego celu, jedynego i ważniejszego niż wszystkie życiowe

cele. A także tego, że ten cel mogą osiągnąć razem z innymi z Jego pomocą, mimo różnorodności dróg jakimi ku Niemu zdążamy.

Katechizm wymienia konsekwencje wiary w Jedyne Boga: (1) poznawanie Jego wielkości i majestatu; (2) życie w dziękczynieniu; (3) odkrywanie jedności i prawdziwej godności wszystkich ludzi; (4) dobre korzystanie z rzeczy stworzonych jako Jego darów; (5) okazywania Bogu zaufania we wszystkich okolicznościach (K 222-227). Jak mawiała św. Teresa od Jezusa: „Niech nic cię nie niepokoi / niech nic cię nie przeraża / Cierpliwość osiąga wszystko / Temu, kto ma Boga nie brakuje niczego / Jedyne Bóg wystarcza” (*Poezje* 9).

Prawda o Bogu Jedyne sama w sobie zakłada proces poznawania Go. Każdy człowiek nosi w sobie obraz Boga, każdy trochę na swoją miarę. Związany jest on z osobistym życiowym doświadczeniem. Dlatego Bóg nie jest zainteresowany ogólną odpowiedzią, ale odpowiedzią daną przez konkretną osobę. On powołuje po imieniu i pyta po imieniu. W czasie życia odpowiedź: Kim dla mnie JEST? zmienia się. Nie oznacza to, że On się zmienia. To raczej sam odkrywam coraz pełniej prawdę o Nim. Tak jak w relacji z drugim człowiekiem czasami mnie zaskakuje – nie zawsze mile – wtedy muszę na nowo szukać głębszego powodu, by z Nim być.

Pod Cezareą Filipową Jezus pytał swoich uczniów: Za kogo uważają Go tłumy? Padało wiele odpowiedzi – nawet piękne i ciekawe, odsłaniające jakąś część tożsamości Jezusa. Trafnie odpowiada tylko Szymon Piotr. Tłum nie jest w stanie dać dobrej odpowiedzi na pytanie Boga. Na nie odpowiedzieć może tylko uczeń. „Wtedy surowo im zabronił, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem” (Mt 16,20). Każdy sam musi to odkryć i dać odpowiedź.

SZUKAJ więcej: K 198-214.

2. WIERZĘ, ŻE JEST OJCEM

Gdy czytam opis Sądu Ostatecznego zastanawia mnie tajemnica nierozpoznania Chrystusa w bliźnich – a to ulubiony temat wielu kaznodziejów. Zarówno ci, którzy pomagali potrzebującym pomocy, jak i ci, którzy jej nie udzielili są zdziwieni: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię i [usłużyliśmy lub] nie usłużyliśmy Tobie,” (Mt 25), a w konsekwencji zasłużyliśmy na nagrodę lub karę? Wydaje mi się, że nie chodzi o ćwiczenie naszej spostrzegawczości; nie chodzi o wyrachowanie, co ja z tego będę miał, jak zostanę oceniony przez innych. Chodzi o realizację przykazania miłości w konkretnych uczynkach miłosierdzia. O bycie dobrym nie z lęku przed karą lub w nadziei nagrody, ale dlatego, że dobrze jest być dobrym. Bo Ojciec jest dobry! Bo mamy być jak On!

Istnieje pewien porządek w świecie, który odczytać mogą wszyscy ludzie obdarzeni sumieniem, wierzący i niewierzący. Dotyczy on nie tylko materii, ale także praw i zasad moralnych. Można go poznać kierując się rozumem i sercem. „Któż przez obserwację i refleksję nad Bożą mądrością, kierującą wspaniałym porządkiem gmachu świata, nie zacznie podziwiać wszechmogącego Budowniczego” (Mikołaj Kopernik). „Bądź błogosławiona potężna materio, nieprzezwykczona ewolucjo, ciągle rodząca się na nowo rzeczywistości, ty, która w jednej chwili przeskakujesz nasze ograniczenia, zmuszasz nas do ciągłego podążania za prawdą [...] i objawiasz nam wielkość Boga” (Pierre Teilhard de Chardin SJ). W stworzeniu odkrywamy piękno harmonii.

Ćwiczenia duchowe św. Ignacy rozpoczyna od przyjęcia podstawowego założenia: „Człowiek jest stworzony, aby Boga, Pana naszego chwalił, czeił i służył mu, przez to dostał zbawienia. Inne zaś rzeczy na obliczu ziemi są stworzone dla człowieka i aby mu pomagały do osiągnięcia celu, dla którego jest stworzony”. Dalej mówi o konieczności wybierania, tego co pomaga i rezygnowania z tego, co przeszkadza, czyli o wolności przeżywanej w konkretnych decyzjach. „Trzeba pragnąć i wybierać jedynie to, co nam więcej pomaga do celu, dla którego jesteśmy stworzeni”. Moje wybory mają znaczenie! Moje życie ma znaczenie! Niosą konsekwencje dla mnie, dla moich bliskich, a nawet dla wielu innych, nieznanych mi ludzi. Nie jestem tylko narzędziem w ręku Boga, którego przydatność zostanie kiedyś sprawiedliwie oszacowana. Ważne jest moje „TAK” powiedziane Bogu. Bóg szanuje moją wolność i czeka na moje „tak”. Ale mogę wybrać także zło...

Ignacy rozpoznaje w każdym człowieku otwartość na Boga, celowość pragnień pełni życia i szczęścia. Wskazuje równocześnie na niezbędne środki do celu: chwała, cześć i służba. Mówi o wielkim obdarowaniu ludzi przez Boga i o potrzebie wybierania, przyjmowania i rezygnowania; korzystania w wolności, w postawie dobrane rozumianej obojętności – zawsze ze względu na cel. Pragnąć i wybierać – to droga do szczęścia. Bóg jest tym, który poszukuje i zaprasza. Nie jest nocnym stróżem moralności, ani wielkim rektorem wyborów.

Bóg, jak Ojciec, towarzyszy naszym wyborom. Nie jest obojętnym obserwatorem – bezstronnym sędzią. Jest Ojcem zaangażowanym, któremu zależy, który skarci, gdy trzeba, ostrzeże, ale przede wszystkim motywuje do działania i wspiera. Tajemnica troski Boga jest jednym z głównych motywów pontyfikatu Franciszka.

Trudno dociec, kto wpadł na pomysł, żeby spośród wielu przymiotów Boga wybrać i utrwalić ten jeden: „Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za złe karze”. Nikt się pewnie do tego nie przyzna. Oczywiście wszyscy doświadczamy, czasem boleśnie chaosu i nieporządku świata; niesprawiedliwości, zła, smutku, rozczarowania, zdrady... Przychodzi wtedy pokusa, by Bóg zstąpił z niebiosów, zadziałał z mocą i pokarał niegodziwców, naszych krzywdzicieli. Czasami chętnie przyzwalibyśmy Boga Pomsty, niech sądzi!

Ale później zwykle przychodzi opamiętanie. Bo przecież nie jesteśmy pewni Bożego wyroku wobec nas samych. Wszyscy pragniemy Bożego miłosierdzia. Odpowiedzią Boga na zło nie jest przemoc, lecz miłość. Bo przemoc rodzi lęk. „Kto się lęka, nie wydoskonał się w miłości” (1 J 4,18). Porusza mnie świadectwo Łukasza, który w swojej ewangelii, przygotowując nas na przyjęcie Jezusa, trzykrotnie powtarza Boże wezwanie: „Nie bój się!”. Słyszy ten głos kapłan Zachariasz, przy zapowiedzi narodzin Jana Chrzciciela (Łk 1,13); słyszy go Maryja przy zwiastowaniu (Łk 1,30); słyszą pasterze zaproszeni do pokłonenia się Dzieciątku (Łk 2,10).

Jezus nie chce, abyśmy się bali Boga. Jedynej modlitwy jakiej nas nauczył jest „Ojcze nasz”. Chce byśmy odkryli Boże ojcostwo. Nazywanie Boga „Ojcem” wskazuje na Niego jako na źródło i początek wszystkiego, podkreśla Jego transcendentny autorytet. Równocześnie jest On dobrocią i miłą troską obejmującą wszystkie swoje dzieci. Mistycy idą nawet dalej dostrzegając w Bogu matczyną delikatność.

Jestem bardzo wdzięczny mojej Babci Zosi, która gdy byłem małym dzieckiem nigdy nie straszyla mnie Panem Bogiem. Chcąc

zdyscyplinować niesforne wnuka, sadzała mnie na tapczanie i mówiła, że pod nim siedzi krokodyl i jak wystawię nogę, to mnie dziabnie. Do pewnego momentu to nawet działało. Do dziś boję się krokodyli i w ogóle wszystkich „gadów”. Ale Pana Boga jakoś nie! Mój Bóg jest najlepszym Ojcem!

SZUKAJ więcej: K 232-248

3. WIERZĘ, ŻE JEST MIŁOŚCĄ

Jest jeden Bóg, ale nie jest samotnością tylko wspólnotą. Tajemnica Trójcy Świętej jest centralną tajemnicą wiary i życia chrześcijańskiego. Wszyscy chrześcijanie są ochrzczeni w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Chrzest jest zaproszeniem do tej wspólnoty Osób. Ilekroć czynimy znak krzyża przypominamy sobie o tej relacji komunii z Bogiem i braćmi. Nasze życie toczy się pod znakiem Trójcy.

Tajemnicę Trójcy – Trzech Osób Boskich, które są Jednym Bogiem objawia Jezus. Podczas chrztu rozpoczynającego Jego publiczną działalność zostaje potwierdzona boska tożsamość Jezusa. Zstępuje na Niego Duch Święty – jak piszą zgodnie ewangelisci – i słyszy pełen akceptacji głos Ojca: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1,11). To musiała być niezwykła chwila. Większość z nas nie pamięta momentu własnego chrztu. Może to nawet lepiej. Możemy sobie przypomnieć swój chrzest w duchowy sposób odwołując się do ewangelicznego wydarzenia. Podobnie jak w przypadku Jezusa Bóg, którego imię zostało wezwane nad nami potwierdza naszą godność Bożych dzieci.

Podczas uroczystości Poświęcenia Świątyni Jerozolimskiej Jezus zapytany otwarcie czy jest Mesjaszem, odpowiedział: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,30). Oburzeni Żydzi chcieli Go ukamienować za bluźnierstwo. Podczas Ostatniej Wieczerzy wiele mówi uczniom o dobroci Ojca, o swojej relacji z Nim. Więcej nawet, za-

prasza do tej relacji także uczniów. Zapowiada Ducha Pocieszyciela (J 14). Mówi wiele o miłości do uczniów, którą przyrównuje do miłości łączącej Go z Ojcem (J 15). Zapowiada również prześladowania jakie spadną na wspólnotę ze strony tych, którzy nie przyjmą objawieniowej przez Jezusa Trójcy Świętej (J 16). Uczniowie nie do końca rozumieją słowa Nauczyciela. Przyjmują je jednak, mimo wątpliwości, jakie w nich rodzą.

Posyłając ich Jezus poleca chrzcić „w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19) i głosić Dobrą Nowinę o Królestwie Bożym. Tajemnica Trójcy jest przeżywana w Kościele szczególnie żywo podczas liturgii. Liturgia jest dziełem Trójcy. Chrzest jest włączeniem w życie Trójcy. Refleksja nad formułami chrzcielnymi pozwoliła głębiej zrozumieć prawdę o Bogu. Długo szukano odpowiedniego języka, by ją dobrze wyrazić. Pojawiły się bardziej rozbudowane „Symbole wiary” przyjmowane na soborach i propagowane przez chrześcijańskich pisarzy i teologów. „Symbol Apostolski” i „Symbol Nicejsko-Konstantynopolitański” – dwa starożytne teksty do dziś są miarą prawdziwej wiary wspólnej dla wszystkich chrześcijan. Ale u początku było wydarzenie Jezusa Chrystusa, Umiłowanego Syna Ojca, Jednorodzonego, przeżywane we wspólnocie Jego uczniów.

„Bóg nie jest samotnością, ale wspólnotą” (Benedykt XVI). Refleksja nad tą niezwykłą rzeczywistością pobudza rozwój teologii. Coraz lepsze poznanie Jezusa, jako prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka oraz coraz pełniejsze rozumienie działania Ducha Świętego w Kościele, pozwalało coraz pełniej doświadczać ojcowskiej troski Boga, który pragnie, „by wszyscy byli zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4); „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17,21).

Cała Trójca angażuje się w historię zbawienia. Jest wspólnotą otwartą na człowieka.

Choć Trójca jest doskonałą jednością, to poszczególne Osoby mają właściwy sobie sposób działania. Rzeczywiście różnią się między sobą, ale pozostają we wzajemnych relacjach: „Ojciec jest Tym, który rodzi Syna; Syn Tym, który jest rodzony; Duch Święty Tym, który pochodzi”. Dzięki tej „właściwości” Trójcy możemy różnymi drogami zbliżyć się do Boga. Jeden z Ojców Kościoła nazwał Jezusa i Ducha Świętego Rękoma Boga w świecie, wyciągniętymi do człowieka. Zaskoczyło mnie świadectwo Matki Teresy z Kalkuty, która kiedyś wyznała: „Nie mam wyobraźni. Nie potrafię wyobrazić sobie Boga jako Ojca. Wszystko, co umiem zobaczyć, to Jezusa”. Przyznała się do trudności w przyjęciu Bożego Ojcostwa, a równocześnie wskazała drogę, którą jest Jezus. Na podobne wątpliwości Tomasza i prośbę: „Pokaż nam Ojca” Pan odpowiada: „Kto mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,8n). Ojciec jest taki, jak jego Syn. Poznając Jezusa poznajemy Ojca.

O wielkości tej tajemnicy może świadczyć fakt, że ikonograficzne przedstawienia Trójcy Świętej pojawiły się dopiero w średniowieczu. W teologii Ojców Kościoła posługiwano się oczywiście różnymi obrazami i metaforami. Jedną z bardziej znanych jest metafora słońca (Ojciec), promienia (Syn) oraz światła i ciepła (Duch). Osobiście szczególnie mocno przemawia do mnie typ przedstawienia określany jako „Tron Łaski”. Bóg Ojciec trzyma w dłoniach swego Syna Ukrzyżowanego, a Duch Święty przedstawiony w postaci gołębiczy unosi się nad krzyżem. Krzyż jest szczególnym miejscem objawienia się Trójcy – Boga, który nie tylko kocha, ale JEST Miłością (1 J 4,8). Jan pisząc o śmierci Jezusa mówi po prostu: „Skłoniw-

szy głowę oddał Ducha” (J 19,30) i dodaje: „jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda” (19,34). Woda, która obmywa i krew, która oczyszcza są znakami Ducha. Spływają na stojących pod krzyżem uczniów i na pogan. Mateusz dodaje ważny szczegół: „zasłona Przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół” (Mt 27,51). Niektórzy widzą w niej Szatę Współcierpiącego Ojca – już nic nas od Niego nie oddziela. „Gdzie miłość, tam jest Trójca, Miłujący, Umiłowany i Źródło Miłości” (Augustyn).

SZUKAJ więcej: K 214-221; 295; 410-412,

4. WIERZĘ, ŻE MA DLA MNIE PLAN

W niezwyklej nocnej rozmowie Jezus ujawnia Nikodemowi Boży zamysł miłości: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne. Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3,16n). Przysłuchując się tej rozmowie można odnieść wrażenie, że Nikodem niewiele z tego zrozumiał. Był przedstawicielem elity, dobrze wykształcony i ustosunkowany, zamożny, poszukujący człowiek, który bał się otwarcie zainteresować Nauczycielem z Nazaretu. Zastanawiające, że Jezus właśnie jemu opowiada o swojej tajemnicy. A jednak słowo obietnicy życia wypowiedziane wtedy w nocnej rozmowie przynosi skutek. Nikodem nieco później staje ostrożnie w obronie Jezusa przed Sanhedrynem (7,50). Wreszcie uczestniczy w Jego pogrzebie (19,39). Boży plan stopniowo, cierpliwie i skutecznie realizuje się w faryzeuszu Nikodemie.

Autor *Listu do Hebrajczyków* tak o tym pisze: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1,1). Bóg opowiada o sobie samym, o swoim działaniu w historii, mówi przez świadków, odsłaniając stopniowo prawdę. W pełni objawia się w Jezusie Chrystusie. Przypadek Nikodema potwierdza skuteczność Jezusowego świadectwa. Słuchał prorocत्व, szukał mądrości studiując Boże Słowa, ale przekonała go bliskość i otwartość Jezusa.

Św. Ignacy Loyola (1492-1556) proponuje, w *Ćwiczeniach duchowych*, kontemplację o Wcieleniu. Dzieje się ona w dwóch obrazach. Najpierw poleca zobaczyć Tróję zatroaskaną o los pogubionej ludzkości, spoglądającą na ziemię. „Postanawiają w swej odwieczności, że Druga Osoba stanie się człowiekiem, aby zbawić rodzaj ludzki. Tak więc, kiedy nadeszła pełnia czasów, wysyłają Anioła Gabriela do naszej Pani”. Teraz widzimy dom w Nazarecie i Maryję wypowiadającą „Tak” Bożemu zamysłowi. Ważna jest także prośba, jaką Ignacy zaleca zanosić do Boga: „Prosić o wewnętrzne poznanie Pana, który dla mnie stał się człowiekiem, abym Go bardziej kochał i naśladował”. Ta prośba o poznanie Jezusa towarzyszy odprawiającym ćwiczenia duchowe już do końca. W czasie rozważania Męki, nieco się zmienia osobisty motyw poznania i naśladowania: „cierpiał dla mnie”; „z powodu moich grzechów Pan idzie na mękę”. Wielka, kosmiczna perspektywa Bożego zamysłu realizująca się w intymności każdego ludzkiego serca; w niebie intensywność Bożego pragnienia miłości oczekującego na ludzkie „tak” wypowiedziane pośród codzienności, na ziemi. Wcielenie „dla mnie”!

Wspaniale tę paradoksalną rzeczywistość oddał nasz poeta Franciszek Karpiński w popularnej kolędzie: „Bóg się rodzi, moc truchleje, /Pan niebiosów obnażony; /ogień krzepnie, blask ciemnieje, /ma granice Nieskończony. /Wzgardzony – okryty chwałą, śmiertelny – Król nad wiekami! / A Słowo Ciałem się stało / i mieszkało między nami”. Zamieszkanie Słowa pośród nas objawia Boga jako Emmanuela, „Boga z nami”. „Nigdzie na świecie nie wydarzył się większy cud niż w tej małej stajni w Betlejem; tu stali się jednym: Bóg i człowiek” (Tomasz à Kempis). Boży plan zbawienia wypełnia się w człowieczeństwie Jezusa i w naszym.

Drugi Sobór Watykański tak o tym mówi: „ludzkimi rękami pracował, ludzkim umysłem myślał, ludzką wolą działał, ludzkim sercem kochał. Zrodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, podobny do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu” (*Gaudium et spes* 22). „Stać się człowiekiem” – to także plan Boga dla mnie. Wcielić doświadczenie wiary w codzienność, zwyczajność życia, aby deklarowana przynależność do Chrystusa realizowała się w konkretnych uczynkach miłości. Wcielać miłość tzn. ukonkretniać ją.

Dobrze pamiętamy nauczanie Jezusa o miłości. Ale jeszcze głębiej zapada w umysł i serce to, co zrobił Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy. Wstał od stołu. Złożył szaty. Wziął prześcieradło. Przepasał się. Nalał wody do miednicy. Uklęknął i zaczął obmywać uczniom nogi. „Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?” – pytał ich. „Nazywacie Mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo Nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak ja wam uczyniłem” (J 13,12-15). Całkowite odwrócenie porządku Pan-sługa.

Jezus Bóg, który staje się człowiekiem, który służy mu z miłości, który oddaje życie za grzeszników. Teologia nazywa to *kenozą* (ogołoceniem). Jezus Ukrzyżowany, Nierozpoznany, Opuszczony. Bóg „za nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu” (2 Kor 5,21) powie św. Paweł. „Bóg nie przyszedł po to, by usunąć cierpienie. Nie przyszedł nawet po to, by je wyjaśnić, lecz nappełnić swoją obecnością” (Paul Claudel).

W I Modlitwie eucharystycznej o tajemnicy pojednania zwracamy się do Ojca: „Od początku świata czynisz nas uczestnikami

Twego zamysłu miłości, abyśmy byli świętymi, jak Ty jesteś święty”. Pamiętam, że najbardziej poruszającym momentem święceń były dla mnie słowa wypowiedziane przez biskupa: „Bóg, który rozpoczął w tobie dobre dzieło, sam Go dokona”. Wierzę, że tak właśnie się stanie. Wyprowadzi ze śmierci życie.

SZUKAJ więcej: K 422-435; 456-460; 595-618; 624; 631; 638; 659-664

5. WIERZĘ, ŻE ZŁOŻYŁ MI OBIETNICĘ ŻYCIA

Przyjęcie daru wiary jest możliwe ponieważ Bóg zaszczerpił w naszych sercach pragnienie szukania Go. To jest punkt wyjścia refleksji zawartej w *Katechizmie*: „Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajduje prawdę i szczęście, których nieustannie szuka” (K 27).

Zostaliśmy stworzeni jako otwarci na Boga. „Stworzyłeś nas dla siebie – pisał św. Augustyn w swoich *Wyznaniach* – i niespokojne jest nasze serce dopóki nie spocznie w Tobie”. Niezwykła jest historia Augustyna – dzieje poszukiwań szczęścia – najpierw po omacku, według ludzkiej miary. Jest to równocześnie historia niepokoju i łez jego matki, św. Moniki. „Nie może zginąć syn takich łez” – miała usłyszeć słowa pocieszenia.

Franciszek podczas Eucharystii otwierającej w Rzymie kapitułę generalną augustianów zwrócił uwagę, że słowem kluczem do zrozumienia życia i powołania św. Augustyna jest „niepokój”. Mówił o trzech rodzajach niepokoju: niepokoju poszukiwań duchowych, niepokoju spotkania z Bogiem i niepokoju miłości matki. „Nie sądźcie, że przyszedłem przynieść ziemi pokój” – mówi Jezus (Mt 10,34). Nie pokój, lecz niepokój!

Każdy człowiek nosi w sobie pragnienie dobra i szczęścia, których nie jest w stanie osiągnąć tu, na ziemi w sposób pełny. Dlatego

nieustannie szuka pełni nie zadawalając się tym, co ograniczone. To poszukiwanie niepokoi. Dlatego czasami staramy się od tego uciec dając łatwe odpowiedzi. To bezskuteczne. To właśnie obecność w nas Bożej iskry, pragnienia boskości, pełni jest przeżywana w świecie jako niepokój. Prawda o „nieśmiertelności duszy” jest sposobem wyrażenia tego niepokojącego nas pragnienia pełni życia.

Gdy po cudownym połowie ryb Piotr-rybak uświadamia sobie własną grzeszność, pada Jezusowi do nóg i prosi: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym”. Lecz Jezus mu odpowiada: „Nie bój się! Odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5,8.10) Pozostając grzesznikiem, prostym rybakiem Piotr staje się uczniem Jezusa i Jego apostołem. Uświadomi to sobie dobrze w momencie zaparcia się swego Nauczyciela. Myślał, że wszystko będzie dobrze. Słuchał słów swego Mistrza. Był blisko, wybrany i umiłowany towarzysz Jego drogi. Jezus złożył mu obietnicę życia, a jednak Piotr jej nie usłyszał. W momencie próby wybrał drogę przemocy – w Getsemani chwycił za miecz. Chciał bronić słusznej sprawy. Przecież był po jasnej stronie mocy. Przegrał. Zapomniał, że jest grzesznikiem, że potrzebuje miłosierdzia, że jest uczniem i musi nadal iść w zaufaniu za Jezusem. Uląkł się i wybrał własną drogę zapierając się Jezusa. A jednak życie zwyciężyło. Jezus odnalazł w nim dobro, gdy po Zmartwychwstaniu przekonał wreszcie Szymona, że jedyną skuteczną drogą jest droga miłości i miłosierdzia, wobec siebie, wobec Boga i ludzi. Piotr miał czas to zrozumieć i przyjąć na nowo.

Dobry Łotr nie miał czasu na refleksję, nawrócenie serca i zmianę postępowania. Przygwożdżony do krzyża obok Jezusa wyznał jedynie: „Zgrzeszyłem” i „Wierzę”. Ukrzyżowany potwier-

dził obietnicę życia, którą już wcześniej złożył mu Ojciec: „Zaprawdę powiadam ci, dziś będziesz ze Mną w raju!” (Łk 23,43). Ostatnia godzina życia jako godzina łaski. Wystarczy nie zaprzeczać grzeszności, nie usprawiedliwiać się samemu, tylko wyznać wiarę w Jezusa i przyjąć Jego miłosierdzie. Czytając Psalm 51 (*Miserere*) można odkryć niezwykle podział ról. To Bóg obmywa, oczyszcza, usprawiedliwia, uczy, wybiela, pociesza, odwraca wzrok od grzechów, stwarza nowe serce i nowego ducha; nie odrzuca, nie odbiera, przywraca radość, uwalnia, otwiera, okazuje łaskę. Składając w nas dar nieśmiertelności Bóg równocześnie troszczy się o niego. Człowiek jedynie – jak powtarza Franciszek – nie może zmęczyć się proszeniem o miłosierdzie.

Ale nie tylko dusza! Ważne jest też ciało! Posługując się językiem symbolicznym Biblia wyraża tę złożoność: „Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2,7). Człowiek jest istotą cielesno-duchową i jako niezwykła całość jest chciany przez Boga. Także ciało uczestniczy w godności „obrazu Bożego”. Wcielając się Chrystus czyni ciało ludzkie miejscem zbawienia – zbawia nas w ciele i tę naszą przebóstwioną cielesność „zanosi” do Ojca. Obietnica życia, którą składa nam Bóg realizuje się w pełni. „To co zostało przyjęte – zostało przemienione” mówią teolodzy.

„Człowiek staje się naprawdę sobą, kiedy ciało i dusza odnajdują się w wewnętrznej jedności (...). Jeżeli człowiek dąży do tego, by być jedynie duchem, i chce odrzucić ciało jako dziedzictwo tylko zwierzęce, wówczas duch i ciało tracą swoją godność. I, jeśli z drugiej strony, odzęgnyje się od ducha i wobec tego uważa materię, ciało, jako jedyną rzeczywistość, tak samo traci swoją wielkość” (Benedykt XVI, *Deus caritas est* 5).

Modlitwa eucharystyczna o tajemnicy pojednania: „Ojcze święty, Boże nieskończonej dobroci. Ty nieustannie wzywasz grzeszników do odnowy w Twoim Duchu i najpełniej objawiasz swoją wszechmoc w łasce przebaczenia. Wiele razy ludzie łamali Twoje przymierze, a Ty zamiast ich opuścić zawarłeś z nimi nowe przymierze przez Jezusa, Twojego Syna i Naszego Odkupiciela: przymierze tak mocne, że nic nie może go złamać. Nam także dasz czas pojednania i pokoju, abyśmy polecając się jedynie Twojemu miłosierdziu odnaleźli drogę powrotu do Ciebie, otwierając się na działanie Ducha Świętego, nowym życiem żyli w Chrystusie, wychwalali nieprzerwanie Twoje imię i służyli braciom”.

SZUKAJ więcej: K 355-368.

6. WIERZĘ, ŻE CIERPLIWIE JĄ REALIZUJE

Gdy niecierpliwi słudzy starają się zapanować nad nieporządkiem wzrostu chwastu pośród łanów pszenicy, Gospodarz zaleca cierpliwość. „Pozwólcie obu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żencom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieście do mego spichlerza” (Mt 13,30). Gorliwość pracowitych sług zostaje powstrzymana przez mądrego Pana. Mądrość jest cierpliwa.

W pracy nad sobą niekiedy zapominamy, że „łaska jest potrzebna”.

Wiara jako dar – dar relacji z Bogiem – jest rzeczywistością dynamiczną. Nie jesteśmy „ludem Księgi”, ani „ludem Prawa”, ale uczniami Jezusa. Pismo św. nie jest dla nas zbiorem przykazań i budujących opowieści o Jezusie. Jest zachętą do poszukiwania i zaproszeniem do bliskości.

We wspólnocie Bóg uczy nas cierpliwości na wiele sposobów, chciałbym powiedzieć o dwóch. Wielu uważa, że Pismo Święte jest najwspanialszą Księgą, jaką kiedykolwiek napisano. Prawda – można powiedzieć, że jest nawet wspaniałą Biblioteką wielu Świętych Ksiąg. A jednak są to księgi trudne, wymagające studiowania oraz modlitwy osobistej i wspólnotowej. Nauczają Prawdy „w sposób pewny, wierny i bez błędu”, ponieważ „są natchnione przez Ducha Świętego i dlatego Boga mają za autora” (DV 11). Ale należy je czytać modląc się w tym samym Duchu, w jakim zostały napisane.

Słowo Boże to nie tylko treść, ale także moc, doświadczenie, żywe spotkanie z Osobą. Relacja wymaga czasu, uważności, otwartości i cierpliwości.

Jest jeszcze drugi sposób uczenia cierpliwości. Apostołowie doświadczali nowego życia przede wszystkim poprzez żywą wspólnotę z Jezusem i z braćmi. Trwanie, to wyzwanie dla cierpliwości człowieka. Św. Paweł z wielką trzeźwością pisze do Efezjan: „z całą pokorą i cichością, z cierpliwością znóście siebie nawzajem w miłości; usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój” (Ef 4,2n). Podziały w Kościele znamy od początku. Od początku istnieje pewne napięcie między trwaniem w jedności, „w nauce Apostołów, w łamaniu chleba i w modlitwie (Dz 2,42), a potrzebą otwartości na innych, by zrealizował się Boży zamysł: „Bóg pragnie, aby wszyscy byli zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4). Jest to umiejętność wydobywania ze skarbca „rzeczy nowych i starych” (Mt 13,51); sięgania do korzeni, a równocześnie szukanie nowych dróg.

Potrzebna jest cierpliwość i odwaga zaufania do Boga, który nas prowadzi: „Medytujcie często nad Słowem Bożym i pozwalajcie Duchowi Świętemu, by był waszym nauczycielem. Wtedy odkryjecie, że myśli Boże nie są myślami ludzkimi; zostaniecie doprowadzeni do kontemplacji prawdziwego Boga i będziecie czytać wydarzenia z historii Jego oczyma; zakosztujecie pełni radości, która wypływa z prawdy” (Benedykt XVI, 22.02.06)

„Łaską jesteśmy zbawieni przez wiarę” – przypomina św. Paweł Efezjanom – „A ta pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga; nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił” (Ef 2,8). Warto też sobie uświadomić, że działanie łaski jest dla ucznia Jezusa czymś natu-

ralnym. Pan Jezus przez trzydzieści lat żył normalnym rodzinnym życiem, a przez to uświęcił codzienność. Nasza codzienność jest często wyzwaniem dla naszej cierpliwości.

We wspólnocie Kościoła otrzymujemy konkretne „pakiety łaski”, ale także okazję do uświęcenia we wspólnocie. Świętość Kościoła nie jest świętością jego członków, lecz Bożej obecności, która uświęca grzeszników. Od Kościoła otrzymujemy dwie rzeczy: wiarę i sakramenty. To tu jest obecny i działa Pan.

„Chrzest wiąże nas z Chrystusem. Bierzmowanie obdarza nas Jego Duchem. Eucharystia jednoczy nas z Nim. Spowiedź jedna nas z Chrystusem. Przez namaszczenie chorych Chrystus nas leczy, umacnia i pociesza. W sakramencie małżeństwa Chrystus obiecuje swoją miłość i swoją wierność w naszej wierności. Przez sakrament święceń kapłanom wolno odpuszczać grzechy i sprawować Mszę Świętą” (Youcat 193b)

„W sakramencie chrztu zagrożone ludzkie dzieci stają się bezpiecznymi dziećmi Bożymi; przez bierzmowanie słabi stają się mocni; przez spowiedź winni stają się pojednanymi; przez Eucharystię głodni stają się chlebem dla innych; przez sakramenty małżeństwa i święceń indywidualiści stają się sługami miłości; przez namaszczenie chorych zrozpaczeni stają się ludźmi zawierzenia. Sakramentem we wszystkich sakramentach jest sam Chrystus. W Nim wychodzimy ze zgubnej postawy egoizmu i zaczynamy żyć prawdziwym życiem, które nigdy się nie kończy” (Youcat 173b)

Wyjątkowym owocem działania łaski Bożej jest Maryja, Matka Boża i Matka Kościoła, nasza Matka, która wiernie prowadzi nas do Jezusa. Dzieliła z nami niepokój wiary, niezrozumienia drogi Jezusa: „Synu, czemuś nam to uczynił?”. Dzięki wierze, wierności

„TAK” powiedzianym Bogu w zasadniczym momencie życia, uczy nas przyjmować całą historię jako miejsce działania Boga. „I w życiu, i w śmierci należymy do Pana”.

Paweł pisze o innym, Bożym „TAK” w Jezusie: „Wszystkie obietnice Boga w Nim stały się „tak”. Dlatego przez Niego wypowiadamy na chwałę Boga nasze „Amen” (2 Kor 1,20).

SZUKAJ więcej: K 362-368.

ZAKOŃCZENIE

Jezus nieustannie pyta swoich uczniów: „Czego szukacie?”, „Czego pragniesz, kogo szukasz?” Pytanie to jest klamrą spinającą *Ewangelię św. Jana*. Na początku słyszą je uczniowie Jana Chrzciciela: Jan, późniejszy ewangelista i Andrzej, brat Szymona Piotra (J 1,38). Spędzają razem z Jezusem wiosenne popołudnie. Tak zaczyna się ich wspólna droga. Przyjacielskie spotkanie na początku zapowiada wspaniałą przygodę. Po Zmartwychwstaniu słyszy to pytanie płacząca Maria Magdalena, uczennica Jezusa, szukająca Go niespokojnie przy grobie (J 20,15). Jezus woła ją po imieniu. Ta rozpoznając Pana z radością pragnie Go zatrzymać. On nie pozwala i mówi jej o Ojcu. Trzeciego dnia! Poszukiwanie, przyjmowanie i niezatrzymywanie Boga.

To ważny szczegół Janowej narracji. Pierwsze spotkanie dzieje się trzeciego dnia po chrzcie Jezusa. Drugie – trzeciego dnia po Jego śmierci. „Czyż nie wiadomo wam – pyta apostoł Paweł – że my wszyscy zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeśli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne Zmartwychwstanie. Otóż, jeśli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy... Żyć dla Boga w Chrystusie Jezusie”

(Rz 6,3-5.8.11). Chrzest wody i chrzest krwi – obmycie i oczyszczenie; oświecenie i zjednoczenie w Chrystusie. Przejście i przeżycie trzech dni: zgorszenia krzyża, milczenia Boga i zaskakującej radości życia. Trzy dni wzrostu naszej wiary.

Św. Piotr zachęca uczniów: „Na koniec zaś bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, pełni braterskiej miłości, miłosierni, pokorni! Nie oddawajcie złem za złó, ani złorzeczeniem za złorzeczenie! Przeciwnie zaś, błogosławcie! Do tego bowiem jesteście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo” (1 P 3,8n). Bardzo pomaga przyjęcie rady Piotra. Wzajemne błogosławienie i wspieranie się w trudach wędrówki wiary, dzielenie się wątpliwościami i nadziejami. „Bądźcie zawsze gotowi wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1 P 3,15).

BIBLIOTEKA MANREZY

www.manreza.pl

Ecclesia czy e-cclesia? Grzegorz Dobroczyński SJ

13 cech Miłości, Marek Kruszyński SJ

Jezuickie Magis. Co naprawdę oznacza i dlaczego to takie ważne,
Barton T. Geger SJ

MANREZA

PISMO POŚWIĘCONE DUCHOWOŚCI IGNACJAŃSKIEJ

Pismo jest dedykowane duchowości ignacjańskiej. Jego misją jest rozpalać miłość do Boga oraz wzbudzenie pragnienia lepszego Mu służenia.

MANREZA:

- jest drogą, którą idący zbliża się do Boga
- wspiera rozwój życia duchowego
- rozpała pragnienie życia bardziej zgodnego z wolą Bożą
- pomaga nawiązywać przyjacielską relację z Bogiem
- pomaga w dostrzeganiu, jak Bóg jest obecny w życiu, oraz jakie są zagrożenia i przeszkody duchowe.

Czasopismo pozwala czytelnikowi głębiej poznać duchowość ignacjańską:

- przybliża czytelnikowi postać św. Ignacego Loyoli i jego duchowość
- uczy, w jaki sposób żyć duchowością ignacjańską na co dzień
- uczy rozeznawania duchowego

MANREZA to nazwa miejscowości w Hiszpanii, w której Ignacy Loyola zatrzymał się w drodze do Ziemi Świętej i pozostał przez prawie rok. Tam powstały Ćwiczenia duchowe, tam Ignacy otrzymał dzięki łasce Bożej wiele przeżyć mistycznych i wiele objawień, które ukształtowały jego duchowość. W Manrezie posługiwał ubogim i chorym i tam zrodziło się w nim pragnienie pomagania duszom. Pragnienie to stało się kamieniem węgielnym jego misji, a następnie misji całego Towarzystwa Jezusowego, które formalnie zostało zatwierdzone przez papieża Pawła III w 1540 r.

Wydawcą MANREZY jest Wydawnictwo RHETOS, którego właścicielem jest prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka Towarzystwa Jezusowego (Jezuici).

